



Uchosonda (II)

Monika Pasiecznik poleca: awangarda ze wschodniej Europy

Lubię wydarzenia o zintensyfikowanym charakterze, które pozwalają poczuć ducha muzyki z danego regionu, kraju, albo język dźwiękowy danego kompozytora. Takie wydarzenia – koncerty monograficzne, festiwale tematyczne – zdarzają się nie za często, a są bardzo ciekawe poznawczo.

Już jakiś czas temu zaintrygowały mnie Dni Muzyki Ukraińskiej w Warszawie i poszłam na cztery koncerty. Cieszę się z tego, bo zdarzyło się kilka odkryć.

Na koncercie Lwowskiego Tria Fortepianowego usłyszałam utwór Wasyla Barwińskiego (1888-1963) – *I Trio fortepianowe a-moll* (1910). Barwiński był pierwszym bodaj ukraińskim kompozytorem granym na salonach Europy. Kiedy słucha się *Tria*, przed oczami staje piękny obraz świata u schyłku, jeszcze przed wielkimi wojnami. Barwiński był ze Lwowa, kierował tamtejszym Konserwatorium, gdzie m.in. wykładał Józef Koffler, pierwszy polski dodekafonista. To były czasy wspaniałości lwowskiego ośrodka muzycznego, a kompozycja Barwińskiego oddaje jego klimat. Niestety po wojnie został aresztowany przez NKWD i lata spędził w łagrze. Większość jego partytur przepadła. Losy twórców na wschodzie były szczególnie dramatyczne, trzeba o tym pamiętać.

Drugim moim odkryciem był koncert Ensemble Nostri Temporis, zespołu nowej muzyki z Kijowa, który zagrał utwory ukraińskich dwudziesto- i trzydziestoparolatków, zupełnie nieznanymi mi kompozytorów z Kijowa i Lwowa. Mieliśmy tu Ukrainę dzisiejszą, młodą i piekielnie ambitną.

Mówi się często, że muzykę wschodnioeuropejską wyróżnia przywiązanie do duchowości. Aby dowiedzieć się, czym ona jest, wystarczy posłuchać muzyki takich kompozytorów, jak Arvo Pärt z Estonii, Gija Kanczeli z Gruzji, Sofia Gubaidulina z Tatarstanu, Galina Ustwolska z Rosji, Walentyn Sylwestrow z Ukrainy. Ich utwory silnie ciążyą w kierunku religii, tradycji, stronią od eksperymentu. Źródła takiej estetyki są dość oczywiste: w reżymie nie było miejsca dla awangardy artystycznej.

Tymczasem pokolenie, które zaprezentowało się na wspomnianym koncercie, myśli innymi kategoriami niż „wschodnioeuropejska duchowość”. Afirmuje eksperymenty, nie brak mu także poczucia humoru... Na pewno jeszcze nie raz usłyszymy Ensemble Nostri Temporis, bo często przyjeżdżają do Polski. Mają dobre kontakty z polskimi rówieśnikami. Jeśli nadarzy się taka okazja, nie przegapcie jej!

Oto i muzyka młodych Ukraińców:

Monika Pasiecznik